Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

GŁOS POMORZA I ZIEMI WARSZAWSKIEJ

(DAWNIEJ „GŁOS WĄBRZESKI")

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 31 | Wąbrzeźno, wtorek dnia 16 marca 1937 r. | Rok 19

Ogólnopolski zjazd przedstawicieli wsi

W KATEDRZE ŚW. JANA.

Ogólno polski zjazd działaczy wiejskich rozpoczął się o godzinie 9 rano nabożeństwem w Katedrze św. Jana. W rzęsiście oświetlonej nawie Katedry zgromadzili się działacze wiejscy, przybyli na zjazd do Warszawy ze wsystkich dzielnic Rzeczypospolitej. Barwną plamą na tle ciemnego wnętrza kościoła malowały się stroje góralskie. Punktualnie o godz. 9 przed ołtarz główny wszedł ksiądz prałat dr Władysław Kępiński, proboszcz parafii przy Katedrze św. Jana i odprawił mszę świętą.

Z katedry uczestnicy zjazdu udali się na Plac Teatralny, gdzie oczekiwały na nich specjalne wozy tramwajowe, którymi udali się do Belwederu.

WIENIEC NA STOPNIACH BELWEDERU.

Parę minut przed godz. 11 dziedziniec Belwederski zaczął się zapełniać. Uczestnicy ogólno-polskiego zjazdu przedstawicieli wsi, po nabożeństwie w katedrze św. Jana przybyli, by złożyć hołd pamięci Wskrzesiciela Polski. Ponad 400 przedstawicieli wsi — przepasani zieloną szarfą z kokardami na piersiach, czekało w skupieniu na moment, gdy specjalna delegacja z pośród nich wyłoniona, złoży wieniec.

W blaskach wiosennego słońca połyskują białe mury Belwederu. Alejami Ujazdowskimi płynie nieprzerwana fala ludzka. Zatrzymuje się u żelaznych sztachet okalających podwórzec belwederski i patrzy z zaciekawieniem.

Tuż po godz. 11 przedstawiciele wsi ustawiają się w karnym ordynku. Na surowych, trudem codziennym znaczonych twarzach maluje się wzruszenie, powaga, płynąca ze zrozumienia ważności chwili, ważności dnia, ważności obrad, na które przybyli ze wszystkich stron Polski.

Na czoło wysuwa się delegacja, złożona z prezesa Ogniska Związku Podhalan p. Pietronka z Radziechowa pod Żywcem, wójta z Cichego — Nowy Targ p. Mulicy, p. Władysława Szczypka z powiatu limanowskiego, p. Potoczka, p. Jana Sikory z Istebnej na Śląsku oraz p. Zarębiny, działaczki społecznej z lubelskiego. Wszyscy są ubrani w stroje ludowe.

Wśród wymownej ciszy delegacja składa na stopniach Belwederu wieniec z ciemno — wiśniowych liści przybrany wiązanką biało czerwonego kwiecia i szerokimi zielonymi szarfami. Złote litery na nich głoszą: „Ogólno — polski Zjazd Przedstawicieli wsi — marzec 1937 rok".

Po zwiedzeniu Muzeum Belwederskiego i wspólnej fotografii działaczy wiejscy udali się do Grobu Nieznanego Żołnierza.

PRZED GROBEM NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA.

Na placu Józefa Piłsudskiego uczestnicy zjazdu ustawili się szeregami na placyku pomiędzy pomnikiem ks. Poniatowskiego i Grobem Nieznanego Żołnierza. Z szeregów. z senatorem gen. Galicą na czele wyszła delegacja w strojach ludowych z wieńcem uwitym z białych i czerwonych tulipanów. Wśród ciszy złożono kwiecie na Grobie, poczym wszyscy uczestnicy zjazdu wpisali się kolejno do złotej księgi pamiątkowej przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

W SALI RADY MIEJSKIEJ

O godz. 12 uczestnicy zjazdu zapełniać zaczęli salę Rady Miejskiej, pięknie przybraną. Na czołowej ścianie, nad stołem prezydialnym widniał wielki obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, przybrany flagami biało-czerwonymi. Poniżej na tle wielkiej zielonej zasłony portret Marszałka Józefa Piłsudskiego. Nad portretem białymi literami wypisany cytat ze Staszica: „Wsie dały początek miastom, miasta dają wsiom obfitość". Cała sala przybrana była zielenią. Od stropu zwisały liczne flagi biało-czerwone, oraz zielone szarfy, symbolizujące wieś.

Punktualnie o godz. 1 wszedł na salę płk. Adam Koc w towarzystwie senatora gen. Galicy oraz prezydenta Warszawy min. Starzyńskiego. Płk. Koca przywitała sala rzęsistymi oklaskami oraz okrzykiem: „Niech żyje twórca wielkiej idei"!

Senator gen. Galica otworzył obrady, zapraszając do prezydium ks. Józefa Hamerskiego, proboszcza z woj. poznańskiego, b. senatorkę Józefę Bramowską z woj. śląskiego, wicemarszałka Sejmu Stanisława Kielaka — z woj. warszawskiego, p. Błażeja Dzikowskiego z lubelskiego, p. Walentego Jerzyniaka z woj. poznańskiego, posła Michała Łazarskiego z woj. białostockiego, p. Józefa Mulicę z woj. krakowskiego, pos. Piotra Sobczyka z woj. kieleckiego, p. Błażeja Stolarskiego z woj. łódzkiego i p. Józefa Lewickiego z woj. pomorskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydium na trybunę wszedł płk. Adam Koc. — Przemówienie płk. Adama Koca przerywane było kilkakrotnie hucznymi oklaskami. — Następnie przemawiali przedstawiciele poszczególnych ziem Rzeczypospolitej, a mianowicie p. Orawiec — wójt z Poronina, w imieniu ziem południowych górskich, p. Rogoż w imieniu ziem południowo-nizinnych, p. Maria Stasiakowa w imieniu kobiet wiejskich, p. Duniec w imieniu ziem centralnych, p. Kozubski w imieniu ziem wschodnich, p. Pietraszkiewicz w imieniu ziemi wileńskiej i p. Chomiczewski z ziemi suwalskiej w imieniu ziem północnych. Wszyscy mówcy w gorących słowach zgłosili w imieniu ziem przez siebie reprezentowanych akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Następnie odczytano depesze hołdownicze zjazdu do Pana Prezydenta RP. Marszałka Śmigłego Rydza, Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego, Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej i ks. Kardynała Hlonda.

Na zakończenie obrad krótkie przemówienie wygłosił sen. gen. Galica, który m. in. stwierdził, że skład personalny władz wydziału wiejskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego będzie w najbliższych dniach ogłoszony. —

Senator gen. Galica odczytał następnie wypisaną na pergaminie rezolucję zjazdu przedstawicieli wsi następującej treści:

Działo się dnia 14 marca 1937 roku na Ratuszu Stołecznym w Warszawie.

Powodowani wrodzonym, a głębokim poczuciem łączności narodowej, my przedstawiciele wsi polskiej ze wszystkich Ziem Rzeczypospolitej zebraliśmy się tu, by prosto i szczerze odpowiedzieć na zapytanie Naczelnego Wodza, Marszałka Śmigłego Rydza:

Czy chcemy pracować w sposób zorganizowany, by Polskę podciągnąć w zwyż?

Odpowiadamy jasno: Chcemy!

Jako najliczniejsza warstwa społeczna, główny a nie zawodny żywiciel i obrońca Narodu i Państwa, zdajemy sobie sprawę z roli, jaką lud wiejski musi odegrać w historycznym rozwoju Ojczyzny i z pracy, jaka nas czeka w zbiorowym wysiłku o lepsze jutro wsi polskiej.

Stwierdzamy naszą zupełną zgodność z zasadami deklaracji Pułkownika Adama Koca, ogłoszonej w dniu 21 lutego 1937 roku i w pełnym poczuciu odpowiedzialności za Państwo postanawiamy:

1) przystąpić na zasadzie tej deklaracji do zorganizowania wsi w tworzonym przez płk. Ad. Koca Obozie Zjednoczenia Narodowego — oraz wzmóc pracę nad rozwojem i tężyzną sił gospodarczych, społecznych i kulturalnych całego Narodu Polskiego.

2) wezwać wszystkich działaczy na szych na wsi do wytężonej i zgodnej współpracy dla ugruntowania spoistości wewnętrznej Państwa i Jego potęgi.

Pod rezolucją tą wszyscy obecni złożyli swe podpisy.

Parlamentarna grupa regionalna Ziemi Pomorskiej zgłasza akces do Obozu Ziednoczenia Narodowego

Prezydium Grupy Regionalnej posłów i senatorów ziemi pomorskiej nadesłało do Obozu Zjednoczenia Narodowego pismo następującej treści:

„Grupa Regionalna Posłów i Senatorów Ziemi Pomorskiej, a mianowicie senatorowie: dr Siudowski i Serożyński oraz posłowie: Marchlewski, Michałowski, Gauza, Formela, Kamiński, Stamm, Matusiak i Ślaski.

Uchwałą jednomyślną z dnia 11 marca br. zgłasza akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego uznając deklarację płk. Adama Koca za swoją.

Ofiarując swoją współpracę przy realizacji wytycznych deklaracji, — wszyscy senatorowie i posłowie Grupy zgłaszają się na członków Obozu".

(—) Przewodniczący — Siudowski, zastępca przewodniczącego — Tadeusz Marchlewski, sekretarz — Stanisław Michałowski.

Przemówienie płk. Koca

W dniu 17 marca jako w przeddzień Imienin Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. Adam Koc, wygłosi przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej o godz. 18 min. 50 przemówienie, które będzie transmitowane przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Robotnicy kaszubscy zgłosili akces do Obozu Narodowego

GDYNIA. W dniu 10 marca br. odbyło się tu zgromadzenie związku robotników i rzemieślników ZZP. — (Zjednoczenie Zawodowe Polskie) — oddział węglowy w Gdyni, którego członkami są rdzenni Kaszubi. Zgromadzenie wychodząc z założenia, że program Obozu Zjedn. Narodowego płk. Adama Koca, wysuwa na czoło Kościół katolicki jako podporę moralną Narodu polskiego wypowiada stanowczą walkę komunizmowi i potępia wszelkie walki klasowe postanowiło zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia i oddać swoje siły do dyspozycji Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza.

—•—

Znowu jeden uciekinier z armii niemieckiej

POWODEM UCIECZKI — ZŁE TRAKTOWANIE I WYŻYWIENIE.

Przed niedawnym czasem znowu zbiegł z armii niemieckiej żołnierz nazwiskiem Mickeleit Karl z „ Art. Regt. 38". Powodem dezercji było złe traktowanie przez oficerów i podoficerów oraz złe wyżywienie.

Co słychać?

Z POLSKI

O Marszałek Śmigły Rydz przyjął ministra pełnomocnego Japonii posła N. Ito, który wręczył mu w imieniu cesarza Japonii wielką wstęgę orderu „Wschodzącego słońca“.

O Pewien ofiarodawca złożył na ręce duszpasterza polskiego w Sopocie ks. wikarego Szymańskiego 15.000 guldenów na budowę kościoła katolickiego w Sopocie, zastrzegając się, aby nazwisko jego pozostało w tajemnicy.

O Z Poznania donoszą, że w parafii Turkowy proboszcz ks. Zimmer, jadąc konno, spadł na drzewo w chwili, gdy koń się spłoszył. Mimo pomocy lekarskiej ks. Zimmer zmarł z powodu pęknięcia czaszki.

O 4.000 złotych ma kosztować samochód krajowego montażu. Dotąd nie rozstrzygnięto, czy będą to samochody niemieckie czy francuskie. — Montować je będzie wielki koncern śląski „Wspólnota Interesów“.

O Na zarządzenie władz prokuratorskich redaktor zawieszon. „Dziennika Popularnego“, b. poseł Dubois oddany został pod dozór policyjny.

O Minister Spraw Wewnętrznych ponownie nie zatwierdził wyboru Barlickiego na prezydenta Łodzi. — Tymczasowym prezydentem mianowany został Godlewski, dotychczasowy komisarz.

O W Katowicach odbył się kongres rad załogowych, na którym postanowiono strajk generalny, jeżeli do dnia 15 marca nie będą załatwione żądania górników.

O W Poznaniu Sąd Apelacyjny uchylił wyrok Grzeszczyka, skazanego na dożywotne więzienie, za morderstwo, a skazał go na karę śmierci.

O W Siennie zawalił się dom, zamieszkały przez 23 rodziny. 4 ludzi poniosło śmierć na miejscu.

ZE ŚWIATA

O W Szkocji wybuchł strajk obsługi autobusowej, wskutek czego komunikacja na szosach jest częściowo sparaliżowana.

O Rząd jugosłowiański zamówił w Legionowie 2 balony.

O Belgijskie ministerstwo spraw wewn. podaje iż w Belgii jest 31.085 Polaków.

O W pobliżu Palermo spadł samolot czechosłowacki powracający z raidu do Kairu. Pilot i obserwator zostali ciężko ranni.

O Na stacji Joliette we Francji wykryto kradzież 18 sztab złota, wartości 3 i pół miliona franków, które przybyły do Masylii na pokładzie statku „Providence“.

O Min. spraw zagranicznych Litwy Lozorajtis wygłosił ostrą mowę antypolską. Oczywiście wysunął znowu sprawę Wilna. Oświadczył, że Litwa nie zmieni swego dawnego stanowiska.

Samolot ląduje na sterowcu

BERLIN. Pułkownik Udet w ciągu dnia wczorajszego dokonał szeregu udanych prób „lądowania“ samolotu na będącym w locie sterowcu „Hindenburg“. „Lądowania“ te były rozwinięciem doświadczeń dokonanych w Ameryce ze sterowcem „Acron“ i „Macon“ przed kilku laty. Oryginalne „lądowanie“ polega na tym, że samolot zaczepia się o specjalnie skonstruowany hak u spodu sterowca. — Doświadczenia były uwieńczone zupełnym powodzeniem i najprawdopodobniej zastosowane będą w praktyce na linii Zepelinów, dla przyśpieszenia wysyłki i doręczenia poczty na pokład będącego już w locie sterowca i dostarczenia spóźnionych pasażerów.

Sowiecka polityka społeczna

Świadoma i celowa socjalna polityko jest w Rosji Sowieckiej pojęciem zupełnie niemal obcym; od niedawna dopiero rozpoczęto tworzenie kas zapomogowych i organizowanie ubezpieczeń starców i inwalidów. Mimo, że są to dopiero pierwsze kroki na tej drodze, towarzyszy im głośna propaganda.

W ostatnim numerze „Socjalnoje Ubezpiecje“ czytamy w związku z tą sprawą artykuł pt. „Oburzający stan rzeczy“, który podaje szereg przykładów, ilustrujących jak ujmuje się w Sowieckiej Rosji kwestię ubezpieczeń.

„W Mordowskiej A. S. S. R. kasy wzajemnej pomocy pracują bardzo źle. Fundusze, przeznaczone dla dzieci kołchoskich chłopów, którzy wpadli w nędzę, (ach więc jest nędza! — uw. Red.) zostały wykorzystane jedynie w 2,9 proc. Ze strony miarodajnej brak bowiem dla tej sprawy zainteresowania. Nie można uważać za prosty przypadek zjawiska, iż dzieci pozostawione bez rodziców, wolą zbiec, niż cierpieć nędzę u swoich „wychowawców“. Inspektor Romodanowskiego obszaru nie wie nawet, ile kas mu podlega; — nie otrzymuje on rachunków do sprawdzenia i wobec tego stwarza jakieś urojone pozycje. W obszarze Iczankowo środki, przeznaczone dla dzieci wydano na urządzanie przyjęć. Na każdym kroku dzieje się źle.

W Mosdoku (Kaukaz) zorganizować miano domy inwalidów i wyznaczać im pracę. Cóż jednak się dzieje? Inwalidzi uciekają nieustannie, nie mogą bowiem znieść takiej egzystencji. Nieznaną jest tu jakakolwiek dbałość o elementarne potrzeby ludzkie...

W zimie — w oknach brak szyb — brak również drzwi, piece są niezdatne do użytku. W okręgu Złatoust, Kolektyw najzupełniej zaniedbuje obowiązki wobec dzieci. Uciekają, gdyż nie mają obuwia i zamiast odzieży, noszą straszne łachmany.

Pieniądze, jakie kolektyw otrzymuje dla dzieci, wydawane są na inne cele...

Po ucieczce dzieci, w kolektywie oświadczono: „Lepiej, że uciekły! — Mamy przynajmniej mniej kłopotu“. —

Fakty te istotnie wymowniejsze są od słów.

200.000 franków płaci komitern za milczenie

Paryski „Matin“ pisze, że b. komunistyczny poseł do Reichstagu Willy Mincberg, który w ostatnich czasach zajmował w Komiternie stanowisko skarbnika i kierownika rozdziału zapomóg, zerwał z Komiternem i odmówił powrócenia do Moskwy. Z uwagi na to, że nowy „niewozwraszczeniec“ poznał zbyt wiele tajników centrali propagandowej komunizmu, Komitern zaofiarował Mincbergowi 200000 franków rocznie za dyskrecję i milczenie.

Sensacyjny wywiad Hitlera

WIEDEŃ. W sensacyjnym wywiadzie, udzielonym korespondentowi angielskiego „Evening Standard“ Wygandowi, Hitler zaznaczył, że nie myśli w sprawie zagadnienia kolonii postępować gwałtownie. Hitler oświadczył dosłownie: **„Jestem uparty i mogę czekać. Cierpliwością zdobyłem już i tak wiele“.**

Dalej zaznaczył Hitler, że nawet tak mały kraj jak Portugalia posiada kolonie, wobec czego Niemcy nie powinny pozostać w tyle.

W końcu powiedział Hitler: **„Bóg stworzył ziemię dla tych, którzy są w stanie ją uprawiać. My Niemcy, nadajemy się w pierszej linii do tego zadania“.**

Być członkiem L. O. P. P. to OBOWIĄZEK KAŻDEGO

Serca w niewoli

NAPISAŁ Jerzy Nagórski

6) **Powieść z lat 1921—24 na Polesiu.**

Ciąg dalszy.

— Co oni z nim zrobili? — wyszeptał przerażony Łagocki.

— Udusili! To widać przecież dokładnie!.

Stebnicki z zmarszczoną twarzą oglądał uważnie trupa ze wszystkich stron.

— Nawet walki nie było — rzekł. Złapali go podobnie, jak łapią w Ameryce na polach dzikie konie. Zarzucili mu poprostu pętlę na szyję.

— Boże, przecież on nawet pieniędzy nie miał przy sobie. Posłałem go do Zarzecza po to jedynie, by zamówił kilku ludzi do pokosu siana. W jakim więc celu zabito tego biedaka?

— Widocznie, ludziom z którymi się tu spotkał, to spotkanie nie było na rękę. Mógłby o tym spotkaniu coś opowiedzieć i niewątpliwie opowiedziałby. Nic tedy dziwnego, że go woleli usunąć. Mam wrażenie, że zbrodni dokonano nawet niedawno. Godzinę, a najwyżej dwie godziny temu... Trup jest jeszcze ciepły.

Łagocki krzyknął nagle zdenerwowany.

— Boże drogi! A więc Orlik jest już blisko! To jest napewno sprawka Orlika!

— Panie pułkowniku, — rzekł spokojnie Stebnicki — radzę nie podnosić głosu. Wracajmy lepiej do domu. Tam szukajmy się spokojnie nad wszystkim:

— A trup?

— Zostanie do przybycia policji.

— Więc jedźmy!

Z daleka Łagocki zauważył u bramy wjazdowej czekającego na nich jakiegoś człowieka. Zaciął konia, by jak najprędzej być już w domu. Przez całą drogę nie rozmawiali. O czym myślał Stebnicki — trudno było wyczytać z jego twarzy. Siedział spokojnie, paląc papierosa. Po Łagockim widać było, że jest zdenerwowany do najwyższego stopnia. Dawne stalowe nerwy pułkownika popsuły się. Z każdym dniem niecomal stawał się coraz bardziej nerwowy i czuł, że z nerwami opuszcza go dawna odwaga, nieustraszoność, niegiętość.

Zamordowanie parobka wywarło na nim olbrzymie wrażenie. Zaczął się teraz lękać o Zosię, o siebie i o Anielin. Poprostu pułkownika opanował panicz ny strach Zacinał konia coraz bardziej. Gdy dojeżdżali do bramy, na spotkanie ich wyszedł czekający dotychczas u wjazdu człowiek. Był to Wójcik.

Gdy powózka dojechała do Wójcika, pułkownik odezwał się pierwszy.

— Aloś, nieszczęście, rozumiesz — nieszczęście!.. Orlik jest już blisko Anielina. Na drodze do Zarzecza zamordował mojego parobka, — rzucał ze siebie urywanymi zdaniami Łagocki.

Wójcik zbladł jak płótno.

W miarę, jak słuchał oczy jego stawały się z przerażenia coraz większe. Było rzeczą jasną, że Orlik, służący tak długo jako temat do rozmów i dyskusyj, był teraz w pobliżu Anielina, zapowiadał swe bestialstwo i być może szykował się do napadu na dwór.

— Trzeba posłać... trzeba dać znać.. — mamrotał Wójcik, ze strachu straciwszy zupełnie świadomość tego co mówi.

Łagocki, który zachował jeszcze nieco przytomności umysłu, zaproponował natychmiastowe udanie się do dworu, pozamykanie drzwi i zabarykadowanie się.

— Tak, tak.. zabarykadować się — powtórzył za nim Wójcik i natychmiast rozglądnął się wokół, jakby w obawie, aby nagle nie wyrósł z pod ziemi jaki bandyta.

Weszli właśnie na ganek. W chwili, gdy Wójcik skierował się do drzwi, prowadzących do przedpokoju, niespodziewanie zastąpił mu drogę Stebnicki i zasłonił drzwi swą olbrzymią postacią, chwytając równocześnie za klamkę.

Wójcik spojrzał z najwyższym zdumieniem. Tymczasem Stebnicki, który nie brał dotychczas udziału w rozmowie — odezwał się:

— Jak się panu podoba, mój panie, ale z taką twarzą nie wpuszczę pana do domu! Pan śmiertelnie wystraszy pannę Zosię. Trzeba trochę zaczekać - uspokoić się. Przecież i tu na ganku możemy omówić sytuację.

Spokojny głos Stebnickiego i całkowite samoopanowanie, powoli uspokoiły Wójcika i Łagockiego. Obaj pokornie usiedli na stopniach ganku. W oczach Łagockiego zauważyć było można podziw dla Stebnickiego. Pułkownik czuł, że jeśli ten człowiek dotychczas nie stracił głowy, to znajdzie on również wyjście z tej groźnej sytuacji.

— Możemy pomówić i tu, — rzekł poddając się Łagocki.

— Przede wszystkim nie zgadzam się absolutnie na pana plan zabarykadowania się w dworze — zaczął Stebnicki - To znaczy postawić samemu sobie łapkę i złapać się w nią, jak mysz. Mogą przecież podpalić dom i co wówczas ze sobą zrobimy?

— Więc co należy zrobić zdaniem pana? — spytał Wójcik, rozkładając rozpaczliwie ręce. — Zawiadomić sąsiadów? Uzbroić domowników? Posłać po policję?

Stebnicki uśmiechnął się.

— Sąsiadów możnaby zawiadomić, ale nie wiem czy się to uda, czy znajdziemy kogoś tak mało ceniącego własną skórę, że zgodziłby się pojechać do sąsiedniej wioski. Takich głupców chyba tu niema, którzyby nie rozumieli czym to grozi. To samo będzie z zawiadomieniem policji...

— Mam ludzi, na których mogę liczyć — rzekł Łagocki.

— I pan jest pewien, że ktoś z nich pojedzie?

— Pojedzie!

— A nie zastanowił się pan nad tym, że może ich spotkać to, co spotkało tamtego posłańca? Przecież ludzie Orlika napewno nie śpią. Jeśli uznali za niebezpiecznego człowieka, który jeszcze nie przekazał niczego. — to chyba nie puszczą cało posłańców. Przecież nie trudno domyśleć się w jakim celu późnym wieczorem w stronę miasteczka pędzi człowiek z dworu gdzie popełniono morderstwo?

— A więc pańskim zdaniem jesteśmy zdani na łaskę Opatrzności? — z goryczą rzekł Wójcik

— Zdaje mi się, że tak. Ale mimo to możnaby spróbować. Możnaby na przykład polecić tę sprawę człowiekowi, który mnie tu przywiózł. Zdaje mi się, że jeszcze nie odjechał. Robił na mnie wrażenie sprytnego i bystrego Ma on nadto ten atut, że nie pochodzi z Anielina. (Ciąg dalszy nastąpi).

Rejonowe Ośrodki Zdrowia jako podstawa terytorialnej akcji zdrowotnej

Referat wygłoszony na dorocznym zjeździe lekarzy powiatowych w Toruniu

II (Dokończenie)

ZADANIE STACJI OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM.

Wracając do zadań ośrodka zdrowia, należy podkreślić, że jednym z najważniejszych jego działów jest niewątpliwie stacja opieki nad matką i dzieckiem, która działalnością swą nie tylko przyczyniła się najbardziej do zwalczania umieralności dziecięcej, lecz jednocześnie stanowi szkołę wychowania fizycznego dziecka w okresie jego największego cielesnego rozwoju.

Zadaniem stacji jest otoczenie właściwą opieką lekarską i społeczną kobiet ciężarnych, oraz stały nadzór nad zdrowiem i rozwojem dziecka od jego urodzenia do końca pierwszego względnie drugiego roku życia jego.

Zadanie swoje stacja opieki wypełnia przez zorganizowanie w danej miejscowości możliwie dokładnej rejestracji wszystkich tych kobiet ciężarnych i niemowląt, które wskutek rozmaitych przyczyn, nie są w stanie zapewnić sobie lub dziecku stałej opieki higieniczno - lekarskiej, przez okresowe oględziny ciężarnych i dzieci, dokonywane na stacji przez lekarza i pouczanie matek o higienie ciąży, połogu i porodu, jak również o zasadach karmienia piersią i odżywiania sztucznego oraz o sposobach racjonalnego pielęgnowania niemowląt, a jednocześnie przez otoczenie opieką, dozorem i kontrolą dzieci w ich mieszkaniach przy pomocy higjenistek społecznych.

Stacja opieki jednocześnie jak najdokładniejszym jest biurem informacyjnym gdzie każda matka może znaleźć odpowiedź i radę na te wszystkie pytania, które w ten, lub inny sposób wiążą się z prawidłowym rozwojem, ze zdrowiem dobrobytem i bezpieczeństwem dziecka.

Wreszcie stacja opieki spełnia rolę pośrednika między potrzebującą matką i dzieckiem, a temi instytucjami, które do zadość uczynienia potrzebom tym są powołane.

Biorąc pod uwagę, że niema dziedziny, w której przesąd tak szeroko rozpowszechniony na wsi byłby więcej szkodliwy dla zdrowia, jak w poglądach ludności na wychowanie i żywienie dziecka, oraz mając na względzie, że opieka nad matką i dzieckiem stanowi dotychczas jeden z najbardziej zaniedbanych działów zdrowotnych, podkopując przez to całą budowę prawidłowo pojętej higieny społecznej, przy tworzeniu placówek zapobiegawczych stacja opieki nad matką i dzieckiem powinna być pierwszą podstawą składową każdego nowo stającego się ośrodka zdrowia.

OPIEKA HIG. LEK. NAD DZIATWĄ SZKÓŁ ELEMENTARNYCH.

Poza walką z chorobami społecznymi i opieką nad matką i dzieckiem, rejonowy ośrodek zdrowia ma za zadanie również opiekę higieniczno-lekarską nad dziećmi szkół powszechnych na terenie swego rejonu, sprawowaną przez lekarza łącznie z higienistką społeczną.

Opieka higieniczno-lekarska w szkołach nie powinna jednak polegać wyłącznie tylko na periodycznych oględzinach cielesnych uczni i uczenic, którym wydziały powiatowe przeznaczając w budżetach sejmikowych pieniądze na opiekę szkolną, przepisują często zbyt duże, a niekiedy jedyne praktyczne znaczenie.

Lekarz sprawujący opiekę nad dziatwą szkolną powinien mieć na celu przedewszystkiem szerzenie wśród niej zasad higieny, zdając sobie sprawę, że szkołę powszechną zaliczamy do najważniejszych placówek propagandy zdrowotnej ze względu na to, że jest ono jedyną instytucją przez którą każdy obywatel przejść musi że dziecko szkolne, posiadające niezbyt jeszcze zakorzenione nawykanie, najłatwiej jest wdrożyć do przyzywyczajeń higienicznych, oraz że pojęcia higieniczne najprędzej mogą przeniknąć do rodziny i do otoczenia przez szkołę.

Tego jednak ogromu pracy, jaki ciąży na lekarzu higieniście wiejskich szkół elementarnych bez czynnego współudziału nauczyciela nie jest on w stanie wykonać, nie może bowiem podczas swego krótkiego pobytu w szkole wpłynąć na przestrzeganie przez dziatwę przepisów higieny oraz na utrwalenie w umyśle dziecka zasadniczych pojęć o czystości ciała i czystości otoczenia.

Głównym czynnikiem szerzącym zasady higieny w szkole w dobie dzisiejszej jest nauczyciel, który stale obcuje ze swymi uczniami i dlatego ma największą możność ciągłego oddziaływania w kierunku higienicznym zarówno na swoich wychowanków jak i na ich rodziców.

Do tego jednak aby nauczyciel był prawdziwym propagatorem higieny w szkole, potrzeba, aby on sam posiadał należyte przygotowania do wszczepiania w dziatwę zasad zdrowotnych i żeby zdawał sobie dokładnie sprawę ze swych obowiązków w dziedzinie higieny szkolnej. —

Wiemy jednak wszyscy, że tego niestety o nauczycielstwie szkół powszechnych, poza niewielkimi wyjątkami na ogół powiedzieć nie można.

Wobec tego jednym z koniecznych warunków otrzymania pomyślnych wyników propagandy higieny w szkole i przez szkołę jest umiejętne urabianie i zjednywanie przez lekarza szkolnego nauczycielstwa dla celów higieny szkolnej zarówno podczas inspekcji szkół, jak i korzystając z rozmaitych innych okoliczności. —

DZIAŁALNOŚĆ HIGIENISTKI SPOŁECZNEJ

Działalność higienistki społecznej w szkole powinna polegać na periodycznym sprawdzaniu czystości ciała u dzieci na wyeliminowaniu dzieci chorowitych i skierowywaniu ich do ośrodka zdrowia celem zbadania przez lekarzy, na wygłaszaniu pogadanek z dziedziny higieny, oraz na stałej opiece higieniczno — społecznej nad dziatwą szkolną w ich środowisku domowym.

AMBULATORIUM OGÓLNE PRZY OŚRODKACH ZDROWIA.

Ze względu na to, że trudno jest propagować wyłącznie tylko hasła zapobiegawcze bez uwzględnienia lecznictwa tam, gdzie duży procent ludności nie posiada wcale możności leczenia się o własnych środkach i gdzie ludność ta zmuszona jest uciekać się w razie choroby do pomocy społecznej, jedną z nieodłącznych części składowych rejonowego ośrodka zdrowia powinno być ambulatorium ogólne dla najbiedniejszych warstw ludności obsługiwanej przez ośrodek terenu.

Za uruchomieniem ambulatoriów ogólnych dla biednych przey ośrodkach zdrowia, przemawia jeszcze ta okoliczność, że samorządy gminne w wielu miejscowościach na leczenie ubogich pokładają dosyć wysokie koszta, które nie stoją w stosunku prostym do osiąganych wyników, ze względu na zbyt duże rozprokowywanie pomiędzy poszczególnych lekarzy środków pieniężnych, skomulowanie których w ośrodkach zdrowia, z jednej strony uczyniłoby pomoc lekarską dla ubogich bardziej oszczędną, z drugiej przyczyniłoby się w znacznym stopniu do zasilenia funduszów ośrodka na jego utrzymanie i prowadzenie.

POMOC AKUSZERYJNA W OŚRODKACH ZDROWIA

Wspomniałem już wyżej, że rejonowy ośrodek zdrowia, aby spełnić należycie swoje zadanie, musi zapewnić najbiedniejszej ludności swego rejonu również pomoc akuszeryjną.

Tam, gdzie pomoc ta dla ubogiej ludności, do czasu powołania do pracy przez ośrodki zdrowia stałych położnych rejonowych, oddawna jest przez akuszerki wolno — praktykujące opłacane jednostkowo przez samorządy gminne, — działalność ich powinna pozostawać pod kontrolą ośrodka i polegać nie tylko na czynnościach związanych z porodem, lecz i na obowiązku każdorazowego skierowywania młodych matek pod opiekę ośrodka zdrowia.

POMOC W CZYNNOŚCIACH SANITARNO — POLICYJNYCH OŚRODKA ZDROWIA.

Poza pracami wyszczególnionymi dotychczas rejonowe ośrodki zdrowia mogłyby również przyjść z pomocą lekarzowi powiatowemu w jego czynnościach policyjno - sanitarnych, co jednocześnie umożliwiłoby im bliższe zetknięcie się z ludnością, zwiększyłoby ich autorytet i umożliwiło głębsze wniknięcie w sposoby bytowania mieszkańców swego rejonu.

PROPAGANDA.

Poza tym kierownicy ośrodków zdrowia, mający za główny cel swój uświadamianie, nie powinni zapominać o tym, że propaganda haseł (zapobiegwczych za pomocą odczytów, pogadanek i broszur) oraz artykułów, umieszczanych w prasie miejscowej, posiada dla zadań zapobiegawczych pierwszorzędne znaczenie.

PRZESZKOLENIE PERSONELU OŚRODKA ZDROWIA.

Ze względu na to, że praca na polu higieny społecznej wymaga odpowiedniego wyszkolenia koniecznym jest, aby kierownicy, jak i lekarze ośrodków zdrowia stopniowo, w miarę możności uzupełniali brak niezbędnych im w tej dziedzinie wiadomości na kursach dokształcających, organizowanych rok rocznie przez Związek przeciwgruźliczy, oraz Państwową Szkołę Higieny.

ROLE PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA.

W związku z nowymi zadaniami zdrowotnymi w dziedzinie higieny społecznej, rola państwowej służby zdrowia w porównaniu do czasów zaborczych, zmieniła się do niepoznania.

Państwo powierzyło jej na terenie poszczególnych miast i powiatów nie tylko pieczę nad ludnością chorą, lecz i pielęgnowanie zdrowia ludzkiego, poza okresem schorzenia, a działalność jej służbowa w pierwszym rzędzie sprowadza się do regulowania zabiegów, mających na celu podniesienie poziomu stanu zdrowotnego na administrowanych przez nią terenach.

Uciążliwa żmudna, lecz wzniosła jej praca organizacyjna w dobie obecnej na drodze do uzdrowotnienia kraju, pozostanie jedną z najchlubniej zapisanych kart w historii opieki lekarskiej nad zdrowiem ludności i przyczyni się do wzmocnienia zachwianego w ostatnich czasach autorytetu całego stanu lekarskiego.

Straszna zbrodnia

BERLIN. Wykryto w Clausthal-Zellerdof (Niemcy środkowe) straszną zbrodnię. — W mieszkaniu rodziny Fuchs znaleziono jego żonę i córkę z roztrzaskanymi czaszkami. W następnym pokoju znaleziono Fuchsa, który popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Jak wykazało dochodzenie Fuchs zabił żonę i córkę, ponieważ ta ostatnia za lekki tryb życia oddana miała być do specjalnego zakładu. — Fuchs ożenił się, kiedy żona jego już miała tę córkę.

—●—

Katastrofa samolotu

BERLIN. Pocztowy samolot niemieckiej linii, utrzymującej komunikację pomiędzy Niemcami a południową Ameryką uległ katastrofie na lotnisku w Bathurst. Istnieje obawa, że cała załoga składająca się z 4 ludzi zginęła. Poczta ocalała i będzie wysłana najbliższym okrętem.

MAŁY GAZECIARZ

(Ciąg dalszy)

— Mówisz że rudy drab cię zbił. Znam ja tego Józka czerwonego, jutro się z nim rozprawię a ręczę ci, że raz na zawsze odechce mu się zaczepiać porządnych gazeciarzy. —

— A co będzie z gazetami, które mi ukradli? —

— Już ja to załatwię. Czekałem na ciebie pod filarami, bo chciałem ci powiedzieć, że dostałem jeszcze dwie nowe gazety, więc się podzielimy i od jutra będziesz miał więcej egzemplarzy na sprzedaż. Nie smuć się mój drogi, głowę do góry! —

— Julku bardzo się cieszę. —

— A teraz jazda do domu, musisz się nieco obmyć i wypocząć, a ja zjeżdżam do roboty. Do jutra. —

— Dowidzenia ci Julku. —

Chłopcy rozstali się, jak zwykle, w najlepszej zgodzie. Henryk od chwili poznania sie z Julkiem nie czuł się tak bardzo opuszczonym, a przeświadczenie, że gazeciarz starszy od niego o całych pięć lat, nie pozwoli mu zrobić żadnej krzywdy i zawsze stanie w jego obronie, dodało mu chęci do pracy. Obaj w krótkim czasie pokochali się, jak bracia i wolne chwile spędzali razem, przeważnie u Julka, gdzie wertowali gazety.

Najmilszym zajęciem Brzeskiego było czytanie gazet. Niektóre artykuły zaciekawiały i zajmowały do tego stopnia, że nieraz po nocach sypiać nie mógł. Marzył o tem, aby zostać dziennikarzem, piszącym podobne artykuły, lecz były to „marzenia ściętej głowy", jak je nazywał. Wiedział bowiem doskonale, że chcąc w przytem mieć wyższe wykształcenie, a nie siedem klas szkoły powszechnej Ta kwestja martwiła go najbardziej. W takich chwilach myślał o ojcu i matce, było mu wtedy najsmutniej i najboleśniej odczuwał stratę rodziców.

ROZDZIAŁ X

Deszcz z śniegiem padał od samego rana. Jesienna szaruga rozpostarła swe lepkie skrzydła nad miastem pulsującym pracą i życiem. Po ulicach sunęły tramwaje, samochody i pojazdy, na chodnikach mijali się przechodnie, każdy spieszył w swą stronę nie zwracając uwagi na niepogodę. Byli to przeważnie ludzie pracy, których „czas to pieniądz" jest hasłem dnia codziennego.

Pewnego południa Henryk po powrocie ze szkoły, jak zwykle wyruszył z gazetami na Marszałkowską. Nauczył się już na całe gardło wrzeszczeć: „Dziennik Zachodni", „Siedem Groszy"! „Ekssspreees!". Pod wieczór biedak już całkiem ochrypł, skutkiem przesyconego wilgocią powietrza. Ubranko jego ledwo trzymało się na jego wątłych ramionach nie mówiąc już o butach, które podziurawione nasiąkły wodą jak gąbka. Chłopiec cały drżący zziębnięty i zmoczony chodził niestrudzenie wzdłuż ulicy. Mimo wyczerpania nie poszedł do domu, lecz w dalszym ciągu polecał pisma każdej mijającej go osobie. Tym razem nie wiodło mu się jak zazwyczaj, choć starał się wielkiemi siłami rozsprzedać otrzymane od Julka gazety, a tem samym zarobić cos na reperację bucików, gdyż o nowych nawet nie mógł marzyć. Odzieży również nie posiadał żadnej, a dotychczasowe rzeczy podarły się do reszty i chłopczyk mimo przejmującego chłodu nosił letnie, połatane ubranko. Dotąd wszystkie zarobione pieniądze oddawał sumienie swym opiekunom, nic nie zatrzymując dla siebie, byle tylko zadowolić i zaspokoić ich, byle nie robiono mu wymówek, że jest darmozjadem. O nowym ubranku lub palcie zimowym również mowy być nie mogło, bo skąd biedactwo miało wziąć pieniądze na to, skoro zarabiało zoledwie kilkanaście groszy na utrzymanie. Z każdym dniem wiodło się Brzeskiemu gorzej, a główną przyczyną tego była niepogoda. Coraz trudniej było uprosić przechodnia o kupienie gazety, coraz rzadziej udawał się jej pozbyć.

Henryk przeważnie głodny i zziębnięty nie miał poprostu sił biegać, ani krzyczeć na całe gardło, żeby zwrócić na siebie uwagę. Najczęściej przystawał w jakiejś bramie tuląc się do zimnego i wilgotnego muru. Nikt nie ulitował się nad biedną opuszczoną sierotą nikt nie ofiarował pomocy w tak ciężkich chwilach, w których Henryka ogarniała czarna rozpacz i zwątpienie. Widział nieraz roześmiane twarze obserwował przechodniów i wówczas zastanawiał się nad tem, dlaczego jedni są szczęśliwi, inni zaś tacy opuszczeni i smutni, jak on, dlaczego taka niesprawiedliwość panuje na świecie. Ale mimo dociekań umysł dziecka nie był w możności tego zrozumieć i wówczas bardziej jeszcze niż kiedykolwiek upadał na duchu, smutnie spoglądając załzawionymi oczami na ludne, hałaśliwe ulice.

Zima tego roku była niezwykle ostra i mroźna. Śnieg dużemi płatkami wolniuteńko spadał na ziemię pokrywając miasto białym, puszystym kobiercem. Henryk cały ośnieżony i przemoczony drżący na całym ciele stał właśnie pod filarami czekając na Julka, który niebawem nadszedł.

— No, jakże z gazetami, sprzedałeś sporo? — zapytał na wstępie.

— Mało. Jakoś nikt nie chce się zatrzymać, aby coś kupić.

— Psiakrew! Przeklęta zima — zaklął głośno Julek.

— Może ten zastój wkrótce minie — powiedział nieśmiało Brzeski.

— Toć pewnie, że minie, ale kiedy? W międzyczasie możemy pomrzeć z głodu i zimna. A ty mój biedaku nie masz co włożyć na siebie, dzwonisz zębami, jesteś siny i pewnie pusto w twym żołądku. Oj! źle z nami. — Źle

— Miejmy nadzieję, że się polepszy.

— Pogorszy, to i owszem, niech dia bli wszystko porwą. Toć w piekle lepiej być musi, tom przynajmniej ciepło, a tu marznij człeku aż zamarzniesz na śmierć.

— Julku co ty wygadujesz? Czyś zapomniał że nie tak dawno wiodło nam się nienajgorzej? Wierzmy, że nadejdą lepsze czasy, a wszystko się zmieni na dobre.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z całej Polski

— **BRODNICA. (Pożary).** Dnia 9 bm. powstał pożar w domu mieszkalnym piekarza p. Alojzego Mrozowskiego w **Wrockach**. Ogień zniszczył cały dom wraz z przybudówką. Na szkodę lokatorów spaliła się bielizna i ubrania. Dnia 10 bm. w godzinach przedpołudniowych spaliła się na szkodę p. Władysława Hiffmanna w **Grążawach stodoła.** — Ponadto ogień zniszczył młóckarkę, sieczkarkę, wialnię i inne narzędzia rolnicze. Szkoda wynosi około 4.700 złotych. Tegoż samego dnia spalił się na szkodę p. Anny Boberkowej w **Sugajnie** dom mieszkalny.

— **BYDGOSZCZ. (Wybór drugiego wiceprezydenta).** — Rada Miejska dokonała wyboru drugiego wiceprezydenta miasta. Na rozpisany konkurs zgłosiło się 76 kandydatów, z których na posiedzeniu Rady wysunięto tylko jednego kandydata, a mianowicie inż. dr Mieczysława Nawrockiego. Został on wybrany 36 głosami przy 6 białych kartkach członków klubu N. D.

— **INOWROCŁAW. — (Straszna śmierć trojga dzieci).** Straszny wypadek wydarzył się w wiosce Wygoda pod Inowrocławiem. Wychodząc z żoną do lasu po drzewo, rolnik Czesław Czekalski zamknął w chacie troje dzieci w wieku 3 lat i jednego roku. Bawiąc się w pobliżu pieca, w którym płonął ogień, dzieci wznieciły pożar, który strawił doszczętnie dom. Maleństwa znalazły śmierć w płomieniach.

— **KRAKÓW. (Świętokradztwo).** Ubiegłej nocy we wsi Przytkowicach pow. wadowickiego niewykryci sprawcy włamali się do kościoła parafialnego z którego skradli pozłacaną monstrancję, 2 kielichy i inne przedmioty kultu religijnego.

— **GRÓDEK JAGIELOŃSKI. (Defraudant popełnił samobójstwo).** — W Gródku Jagielońskim popełnił samobójstwo urzędnik tamtejszego magistratu Willer.

Wszczęte po jego śmierci dochodzenie ujawniło malwersację w wysokości 100000 złotych W związku z wykryciem nadużyć prowadzone jest dochodzenie, w którym między innymi objęci są: były burmistrz Gródka Le Bouton, kasjer Wesołowski oraz kilku urzędników magistratu.

— **LWÓW. (Zastrzelili proboszcza)** W szpitalu lwowskim zmarł ks. Mikołaj Didunyk, gr. kat. proboszcz w Barłowie pow. radzichowskiego, postrzelony podczas napadu nocnego na plebanię przez niewyśledzonych dotychczas bandytów.

— **BIAŁYSTOK. (Tragiczna śmierć)** Marcin Kiwaczyński emeryt kolejowy, powracając do domu, zatrzymał się we wsi Lichosielec celem napojenia koni. Wyciągając ze studni wiadro z wodą Kiwaczyński wpadł do studni i utonął.

— **SUROWICE. (Pożar wsi).** — We wsi Surowice gm. Jasieniec wybuchł w zagrodzie Aleksandra Wołkanica pożar. Ogień podsycany silnym wiatrem przerzucił się niebawem na sąsiednie budynki zagrody Władysława Dominiaka, Józefa Nowoczyna, Feliksa Nowoczyna i Andrzeja Gawota.

Wszystkie zagrody spłonęły doszczętnie. Ponadto spaliły się zabudowania gospodarskie jeszcze czterech gospodarzy.

— **TURKA. (Zbrodnia i samobójstwo).** — Nerwowo chory Ilko Kiesz z Krzywca przechodząc ze swoim przyjacielem przez kładkę nad potokiem chwycił go nagle wpół i stoczył się wraz z nim do potoku, chcąc popełnić samobójstwo wraz z przyjacielem. — Kiesza uratowano, lecz gdy dowiedział się, że przyjaciel jego utonął — poderżnął sobie gardło kosą

Rok 1937 da nam 400 km nowych dróg

W zakresie polityki inwestycyjnej na drogach publicznych wysuwają się na czoło dwa zagadnienia: budowa nowych dróg z twardą nawierzchnią, zwłaszcza na wschodzie kraju, gdzie gęstość dróg jest zupełnie minimalna, bo wynosi zaledwie 4,5 km. na 100 m^2 powierzchni i 9,7 km na 10,000 mieszkańców i budowa trwałych nawierzchni ulepszonych na istniejących ważniejszych drogach państwowych. Trzecie zadanie inwestycyjne wypływa z dwóch poprzednich, gdyż drogi nie mogą się obyć bez mostów, to też muszą być również budowane nowe mosty stałe, żelazne i żelbetonowe, oraz z braku dostatecznych funduszów również mosty drewniane.

Dotychczas szliśmy po linii tych trzech wytycznych, budowaliśmy nowe drogi i mosty oraz ulepszaliśmy drogi istniejące, nie zapominając również o konserwacji dróg pozostałych. Rezultaty były odpowiednie do posiadanych środków finansowych, które nigdy nie były dostateczne; w każdym razie są pewne rezultaty, bo np. województwo wileńskie miało w 1918 r. 400 km dróg bitych a obecnie posiada ich 2000.

W szczególności w okresie 1936 r. w zakresie budowy dróg ulepszono nawierzchnię na przestrzeni 291 km oraz zbudowano nowych dróg państwowych 157 km.

Wśród ukończonych większych odcinków nawierzchni ulepszonych znajdują się drogi Warszawa — Modlin, Warszawa — Radzymin, Warszawa — Mińsk Mazowiecki, Warszawa—Lwów (pod Warszawą, Lublinem i Lwowem), Warszawa — Łowicz — Poznań — Września, Kraków — Katowice, Kraków — Wieliczka.

W budowie znajdują się odcinki dróg Radom — Kielce, Kraków — Zakopane, Sosnowiec — Częstochowa — Piotrków, Łódź — Kalisz.

W zakresie budowy mostów zbudowano lub przebudowano 194 mb. mostów stalowych, 1331 mb. mostów żelbetowych oraz 2943 mb. mostów drewnianych.

Z większych mostów drogowych oddano do użytku most stalowy na Pilicy w Spale, mosty żelbetowe na Pilicy w Białobrzegach, na Radomce w Jedlińsku, na Skwie w Makowie, na Tęczyńce w Tęczynie, na Hrywdzie w Lubiszczycach na Mławie w Szreńsku oraz mosty drewniane na Styrze w Majuniczach i na Wilii w Wilejce.

W budowie znajdują się dwa wielkie mosty stalowe, mianowicie most drogowy na Wiśle we Włocławku, który będzie ukończony w lecie 1937 r. oraz most drogowo-kolejowy na Wiśle w Płocku, gdzie rozpoczęto budowę podpór.

W roku 1937 budowa dróg państwowych obejmie 120 km. Subwencje na budowę dróg samorządowych wyniosą 2,5 milionów złotych z czego 500 tysięcy złotych na drogi gminne, budowane przy wykorzystaniu świadczeń w naturze. Przy pomocy subwencji samorządy powiatowe i gminy zbudują około 150 km dróg wojewódzkich i powiatowych i ok. 120 km. dróg gminnych, razem więc powstanie blisko 400 km nowych dróg, nie licząc tych, które samorządy będą budowały z własnych wyłącznie funduszów na długości około 800 km.

Budowa ulepszonych trwałych nawierzchni obejmuje 243 km dróg państwowych kosztem 24 milionów złotych, budowa zaś mostków ok. 260 km. mostów stałych i 1800 km. mostów drewnianych kosztem 8,5 milionów złotych.

Budowa nowych dróg skupiać się ma głównie w województwach kresowych, budowa zaś ulepszonych nawierzchni objąć ma główne trakty, wychodzące z Warszawy do większych miast i ośrodków. Na tych drogach ruch jest największy a zatem drogi te muszą być w pierwszym rzędzie utrwalone, gdyż utrzymanie zwykłych nawierzchni tłuczonych pod silnym ruchem kosztuje niepomiernie drogo, Swierdzono naprz. pod Warszawą, że pieniądze, wydane na utrzymanie drogi tłuczniowej w ciągu 6 lat wyniosły tyleż ile kosztowało jej utrwalenie, a więc oszczędności z utrwalenia nawierzchni dróg są bardzo poważne nawet wówczas, jeśli nie brać pod uwagę oszczędności na kosztach przewozu, jakie odnoszą obywatele kraju.

—●—

Zwęglone zwłoki mężczyzny znaleziono w zgliszczach stodoły

Na polach majętności Zalesie pow. szubiński zapaliła się w nocy stodoła, która była napełniona zbożem. Przy uprzątaniu zgliszcz znaleziono zwęglone zwłoki nieznanego mężczyzny, który najprawdopodobniej szukał noclegu w stodole i wznieciwszy przez nieostrożność pożar, zginął w ogniu.

Wszczęto dochodzenia celem ustalenia tożsamości ofiary wypadku.

Stan ozimin na Pomorzu

Według sprawozdania Pomorskiej Izby Rolniczej, mimo sprzyjających warunków atmosferycznych, stan ozimin na Pomorzu przedstawiał się w miesiącu lutym źle, z powodu styczniowych mrozów. Jak duże zostały wyrządzone szkody — w tej chwili trudno ustalić, stwierdzić jednak należy, że ucierpiały tak zboża ozime jak rzepaki oraz brukiew. Prawie ze wszystkich powiatów Pomorza nadchodzą wieści o zmarznięciu w kopcach ziemniaków, brukwi i buraków.

—■—

— **WARSZAWA. (Bohater zamachu politycznego opuści po 15 latach więzienie).** Władze wymiaru sprawiedliwości określiły termin zwolnienia z więzienia, głośnego bohatera zamachu politycznego sprzed 15 laty, zabójca posła sowieckiego Wojkowa, Borysa Kowerdy.

W ciągu odbywania kary długoletniego pozbawienia wolności, rodzina Kowerdy wielokrotnie występowała do kancelarii Prezydenta RP. o zastosowanie wobec Kowerdy prawa łaski. Jednakże podania te ze względu na szczególne okoliczności sprawy zostały bez uwzględnienia.

Kowerda opuścić ma mury więzienia grudziądzkiego w dniu 5 lipca br. Podobno Kowerda po opuszczeniu więzienia zamierza wyemigrować z Polski.

Z Bogiem nie żartuj

Niedawno temu — jak podaje „Zugblatt" — w czasie prześladowań katolików w Meksyku, jechali w pociągu żołnierze i kilkunastu oficerów. Przechadzając się po przedziałach, zauważył jeden z oficerów mężczyznę, siedzącego milcząco przy oknie.

— Wiesz co — rzekł do kolegi — ten dureń, co tam siedzi, to napewno przebrany ksiądz...

— Ależ nie. Co ci znów wpadło do głowy?

— Poczekaj. Zaraz się przekonamy.

Rozpoznanie księdza w ówczesnych warunkach było równoznaczne, z uwięzieniem i śmiercią.

Oficer ów oddalił się do drugiego przedziału i po pewnym czasie zaczął wołać:

— Ratujcie! ratujcie! umieram.... Zawołajcie mi księdza!

Głos obłudnego brzmiał po przedziałach.

Ów milczący mężczyzna zaczął się niepokoić Wreszcie wstał i odważnie zwrócił się do oficera:

— Jestem księdzem. Proszę mnie zaprowadzić do tego, który wołał i pozostawić sam na sam z chorym .

Zaprowadzili go do „chorego". — Stojąc przy drzwiach, śmieli się i w paru słowach uradzili, co mają z tym księdzem zrobić. Ale po chwili ksiądz wyszedł z przedziału. Był blady i wargi mu drżały.

— Za późno — powiedział — ten mężczyzna już nie żyje.

Nieopisane zdziwienie ogarnęło obecnych.

— Co? Naprawdę Nieżywy?

— Tak, oficer już się nie rusza — trup.

I kiedy ów ksiądz znowu siedział w przedziale, przyszli do niego ci sami żołnierze.

— To była widoczna kara Boża!... Nie mógłby nas ksiądz naprawdę teraz wyspowiadać

Pan Bóg nie pozwala żartować z Siebie i Sakramentów św. Wcześniej czy później sprawiedliwości Jego staje się zadość.

— **Warszawa.** Prez. R. P. przyjął nowego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku Burckhardta oraz premiera Składkowskiego i wicepremiera — Kwiatkowskiego. Obu ostatnich w obecności marsz. Rydza-Śmigłego. Poza tym na Zamku dbyło się przyjęcie uczestników konkursu szopenowskiego.

— **PIEKARY. (Zapomnieli o dziecku).** — We wsi Piekary pow. radomszczańskiego, w zagrodzie Antoniego Piesika z nieustalonych dotąd przyczyn wybuchł rozszerzający się z gwałtowną szybkością pożar. W panice zapomniano o 4-letnim synku właściciela zagrody. — Dziecko spłonęło żywcem.

Pobór rekruta w roku 1937

W dniu 10 bm. ogłoszono zarządzenie Prezydenta RP. o poborze rekruta w 1937 roku, które postanawia, że poborowi, uznani za zdolnych do czynnej służby wojskowej, powinni otrzymać wyszkolenie wojskowe w granicach kontyngentu ustalonego w budżecie na rok 1937/38

Wykonanie zarządzenia poruczono ministrowi spraw wojskowych w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych. —

Przyjazd Mussoliniego do Libii

TOBROUK. Korespondent Havasa donosi, iż Mussolini przybył do Tobrouk w dniu 12 bm. o godz. 8 rano na pokładzie krążownika „Pola". Towarzyszą mu: admirał Tavagnari, sekretarz partii Starace, minister propagandy Dino Alfieri i minister kolonii Lessona. Zawijającemu do portu krążownikowi „Pola" towarzyszyły w szyku bojowym okręty „Zara", „Gorizia" i „Fiume". Samoloty, stacjonowane w Libii, wyruszyły na spotkanie Mussoliniego, w chwili, gdy oznajmiono, iż eskadra zbliża się do portu. Okręty stojące na redzie, powitały Mussoliniego strzałami armatnimi.

Na wybrzeżu oczekiwał Mussoliniego gubernator Libii, marszałek Balbo, wraz ze swym sztabem. Mussolini dokonał przeglądu kompanii marynarzy, lotników, karabinierów, askarów oraz formacji faszystowskich włoskich i tubylczych. Wszystkie domy w Tobrouk były przybrane flagami włoskimi. Po krótkim postoju Mussolini wystartował do miejscowości Amsead na granicy egipskiej w odległości 135 klm. od Tobrouk. Po wylądowaniu na tamtejszym lotnisku Mussolini dokonał inauguracji części drogi, która wybudowana będzie równolegle do wybrzeży wzdłuż całej Trypolitanii.

—●—

Żyd Jeruchem uciekł z pędzącego pociągu

Przed Sądem Grodzkim w Golubiu stanął żyd *Herbert Jeruchem z Torunia* oskarżony o oszustwa dokonane w okolicy Golubia (o czym swego czasu donosiliśmy). Sąd skazał Jeruchema na 18 miesięcy więzienia.

W czasie transportowania Jeruchema z Chojnic do Golubia przez posterunkowego Kalasa, Jeruchem *w pobliżu Fordonu wyskoczył z pędzącego pociągu*. Za nim wyskoczył post. Kalas nie zważając na niebezpieczeństwo i oszusta przychwycił.

W Chojnicach przed Sądem Grodzkim Jeruchem miał także rozprawę o 3 wypadki oszustwa.

Ponieważ Jeruchem ma bogato zapisaną kartę karną, Sąd skazał go na 18 miesięcy więzienia, utratę praw obywatelskich na lat 5, a po odsiedzeniu wszystkich wyroków (brzmiących na 5 lat) umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych.

Ponadto Jeruchem będzie miał rozprawę za usiłowaną ucieczkę oraz za oszustwo dokonane na szkodę żyda Rota z Wąbrzeźna, od którego wyłudził pod pozorem zakupu świń 33 zł.

Z tematów wielkopostnych.

Kult Męki Pańskiej wśród śnieżnych gór Bawarii

Już za 3 lata odbędzie się wielkie widowisko pasyjne w Oberammergau.

Jak podał ostatnio jeden z tygodników katolickich w Niemczech, już w r. 1940, a więc za 3 lata zorganizowane będą znowu wielkie przedstawienia pasyjne w Oberammergau, które — jak wiadomo — odbywają się tam od 300 lat co dziesięć lat.

Przedstawienia pasyjne w tej malej wiosce bawarskiej, liczącej około 1.400 mieszkańców, a położonej w malowniczej dolinie alpejskiej — dające odtworzenie męki Chrystusa Pana, stały się z czasem dla gorliwych chrześcijan tym samym, czym jest dla Mahometan pielgrzymka do Mekki. Nic też dziwnego, że gdy ostatni raz w r. 1930 odgrywano tam życie i mękę Chrystusa, do Oberammergau zjechało się przeszło 200.000 ludzi z różnych stron świata, dla których to gości urządzono 33 przedstawień głównych i kilkanaście dodatkowych.

Geneza przedstawień w tej miejscowości opiera się na ślubowaniu, złożonym w r. 1634 przez mieszkańców tej wioski, którzy w podzięce za doznaną łaskę Opatrzności, podczas morowej zarazy, postanowili przedstawiać „Cierpienia. Śmierć, a także Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa".

Z czasem przedstawienia te stały się przedmiotem ogólnego zajęcia i zainteresowania miejscowej ludności, która wszystkie lata wolne od przedstawień poświęca przygotowaniom. — Dochody zaś z tych przedstawień sprawiły, że Oberammergau z małej wioski urosło już do rozmiarów małego miasteczka, posiadającego nowoczesne hotele, wille, drogi asfaltowe i ożywiony ruch turystyczny.

Przedstawienia te mają charakter czysto amatorski, są jednak postawione na wysokim poziomie artystycznym. Jedno przedstawienie trwa prawie cały dzień od 8 rano do 12 i od 2 do 6 wieczorem. Tekst przedstawień opiera się na kronikach liturgicznych, pochodzących jeszcze z XI wieku. — Dawniej grano na wolnym powietrzu, obecnie od r. 1930 wybudowany jest olbrzymi teatr pod szklanym dachem, co umożliwia dostateczny dopływ światła.

Aktorzy składają się z miejscowych obywateli. Rolę Chrystusa grał przez 3 dekady rzeźbiarz Antoni Lang, który jednak w r. 1930 okazał się za stary. Wziąć udział w grze jest wielkim zaszczytem;tak, że nawet tworzą się obozy, pragnące przeforsować swych kandydatów. Kandydaci już od roku zwykle przygotowują się do swych ról. W tym celu przestają się golić i strzyc i każdy z nich musi zapuścić brodę, nosić długie włosy, gdyż wszelkie peruki, sztuczne brody, szminki itp. są zabronione. Wygląd aktorów musi odpowiadać czasom Chrystusowym.

ZWŁOKI POLEGŁYCH NIEMCÓW W HISZPANII PRZYWOZI SIĘ DO KRAJU.

HAMBURG. Statek „Ajax" przywiózł ostatnio do Hamburga zwłoki 30 poległych Niemców, walczących w oddziałach wojskowych w Hiszpanii. Ciała poległych są przywożone w cynkowych trumnach.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
15	Marca	P.	Klemensa	5.56	17,01
16	„	W	Abrahama	5.56	17,50
17	„	Ś.	Józefa	55,6	17,51

WĄBRZEŹNO

● **Podziękowanie.** Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarowali p. **Waligóra** 10 ctr. kartofli. **Zarząd Miejski** 30 ctr. buraków, za co składa serdeczne „Bóg zapłać"

ZA KOMITET:

(—) H. Sigurska, skarbn. (—) Jan Nałęcz, prezes

● **Zebranie Opieki Rodzicielskiej przy szkole żeńskiej.** W dniu 9 bm. odbyło się walne zebranie Delegatów KOR. przy szkole żeńskiej. Na porządku obrad postawiono:

1) Współpraca domu ze szkołą,
2) Zwalczanie żebractwa wśród dziatwy.

Na wstępie p. prezes **Kurzyński** przedstawił zebranym nową kierowniczkę szkoły p. **Marię Lirównę.** Potem p. kierowniczka Lirówna wygłosiła przemówienie o konieczności współpracy domu ze szkołą, oraz przedstawiła w ogólnych zarysach plan tej współpracy. Na pierwszym miejscu stawia p. kierowniczka konieczność zwalczania żebractwa wśród dzieci szkolnych i przyjście im z pomocą tak materialną jak i moralną. —

Przemówienie przyjęli licznie zebrani rodzice bardzo życzliwie i ofiarowali swoją współpracę nad wychowaniem młodzieży.

● **Ferie wielkanocne przedłużone o 1 dzień.** Minister oświaty zarządził przedłużenie tegorocznych feryj wielkanocnych w szkołach o jeden dzień.

Ferie wielkanocne, które rozpoczną się, jak zazwyczaj w Wielką Środę, dnia 24 bm. — skończą się w dniu 31 bm. Zajęcia szkolne po feriach rozpoczną się dopiero 1 kwietnia.

● **Choroby zakaźne.** W czasie od 7 do 13 bm. zanotowano w Wąbrzeźnie 3 wypadki śmiertelne gruźlicy, a w Jaworzu 24 wypadki odry.

● **Walny Zjazd delegatów** z całego powiatu wąbrzeskiego placówek Powstańców i Wojaków OK. VIII odbył się wczoraj, tej niedzieli w sali hotelu pod „Białym Orłem". Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

● **Za opilstwo** przytrzymano onegdaj 3 osoby.

● **Z koncertu.** Towarzystwo Śpiewu im. św. Cecylii urządziło wczoraj w sali „Dworu Wąbrzeskiego" koncert religijny. Na koncert przybyła licznie publiczność, która i tym razem się nie zawiodła, albowiem chór odśpiewał pod batutą p. **Ernsta** nadzwyczaj udatnie kilka pięknych pieśni kościelnych. Chór — jak można zaobserwować — postępuje w kulturze śpiewaczej zawsze naprzód — co należy powitać z uznaniem. Zysk z koncertu chór św. Cecylii przeznaczył na pomoc zimową dla bezrobotnych.

● **Z Kat. Stowarzyszenia Ludowego.** W dniu 14 bm. odbyło się plenarne zebranie Katolickiego Towarzystwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa p. K. **Candra.** Po zagajeniu zebrania, protokół z ostatniego zebrania odczytał p. **J. Zieliński**, poczym bardzo ciekawy referat wygłosiła prezeska TCL. p. **Żuralska** pod tytułem „o dobrej książce". Prelegentka przedstawiła zebranym korzyści z czytania dobrej książki, wspomniała także, że za czasów zaborczych książka polska była ostoją ducha narodowego. Referat prez. p. Żuralskiej, starannie opracowany, wywołał wśród zgromadzonych członków zrozumiałe wrażenie.

Następnie po odczytaniu nadeszłych okólników, wybrano delegatów na zjazd okręgowy katolickich Stow. Ludowych. Na delegatów wybrano pp. **Romanowskiego Franciszka, Grabowskiego Juliana i Kędziorskiego Alojzego.** Ponadto zarząd podał do wiadomości, że portrety śp. ks. prałata Połomskiego i śp. proboszcza Zakrysa są już ukończone. Portrety umieści się w wikariówce. Po omówieniu spraw wewnętrznych zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni kościelnej. —

● **Do amatorów boksu.** Sekcja bokser przy Związku Strzeleckim w Wąbrzeźnie, pod kierownictwem trenera p. A. Magudy, kompletuje i trenuje drużynę do **spotkania z ósemką bokserską „Gryfu" z Torunia.**

Treningi odbywają się regularnie w **poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 19,00** w hali treningowej przy powszechnej szkole żeńskiej. Ponieważ spotkanie ma nastąpić już w niedzielę dnia 21 bm. należy więc regularnie i intensywnie trenować.

Spotkanie z „Gryfem" będzie sprawozdaniem dotychczasowej pracy bokserów na polu tego szlachetnego sportu samoobrony wobec protektorów i zainteresowanych.

● **Powstańcy i Wojacy przy stole obrad.** Placówka wąbrzeska Powstańców i Wojaków O. K. VIII odbyła swe miesięczne zebranie w niedzielę 7 bm. w sali Domu Pracy Społecznej. Zebranie zagaił prezes p. **Szaliński**, podając porządek obrad. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego zebrania przez p. **Górnego**, prezes p. **Szaliński** wręczył członkom drużyny ratowniczej odznaki.

Z kolei referent wychowania obywatelskiego p. **Lewandowski** Julian odczytał zebranym deklarację ideowo - polityczną pułkownika Koca. Referent wyjaśnił ważniejsze momenty deklaracji, zaznaczając, iż deklaracja powstała z inicjatywy Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego - Rydza. Naczelnym hasłem deklaracji pułkownika Koca jest zjednoczenie całego Narodu. Dalej p. referent wspomniał o wydarzeniach w Rosji Sowieckiej i Hiszpanii, podnosząc moment, że Rosja, gdzie rządzą komuniści, przeżywa **straszną i wielką tragedię.** Miliony ludzi, którzy cieszyli się z przewrotu w Rosji, dziś ustrój ten przeklinają. Nie ma bowiem nic tylko co jeść, ani w co ubrać, ale nie ma żadnej moralności, która jest w życiu każdego narodu potrzebna.

Są wypadki, bo o nich już pisaliśmy, że znani pisarze stojący na usługach bolszewizmu, widząc naocznie bolszewicki „raj", odżegnywują się od ustroju, jaki panuje w Rosji.

Po zakończeniu przemówienia p. ref. Lewandowskiego zabrał głos członek p. **Kniaś**, który podniósł, że dużo mówi się o Rosji Sowieckiej, o biedzie tam panującej, a tymczasem nie mówimy nic o naszym kraju, gdzie ludzie też prawie nago chodzą (?!) i nie mają co do ust włożyć. (?!!)

Na to niesłychane wystąpienie p. Kniasia, odpowiedziało w dość ostrej formie kilku członków. P. **Wolnik** wyjaśnił sprawy gosp. państwa i stwierdza, że to, co mówi i pisze się o Rosji Sowieck., nie jest żadnym wymysłem tylko faktem stwierdzonym przez osoby, które w Rosji powojennej były. P. **Muńko** oświadcza p. Kniasiowi, że widocznie był na wojnie bolszewickiej i nie widział co bolszewicy robili — inaczejby nie plótł niemądrych słów.

W dalszym ciągu zabrał głos p. Julian Lewandowski, wyjaśniając, iż w Rosji panują niemoralne stosunki, religię wyrzuca się nie tylko ze szkół, ale i z ogniska domowego. Komunizm ma tam podatny grunt, gdzie jest najwięcej analfabetów. Jest to i z Rosją, a także z Hiszpanią, gdzie jak wiadomo leje się krew. Wojska rządowe stojące pod wpływem komunistów, palą kościoły i klasztory, mordują księży, zakonników i ludność. Takie są to wyczyny bolszewickich wojsk rządowych w Hiszpanii.

Możeby p. Kniaś, nie wierzący w to, co opisują o wypadkach w Rosji i Hiszpanii, przejechał się do Rosji?

Z kolei zabrał głos prezes p. Szaliński, omawiając zjazd delegatów — organizacyj niepodległościowych, jaki odbył się w Toruniu w Biurze Historycznym, utworzonym przy O. K. VIII, na którym to zjeździe poruszano sprawę weryfikacyj i Krzyża Niepodległości.

W wolnych głosach i wnioskach zabierali głos pp.: **Żywnicki, Wolnik, Lewandowski Józef, Muńko** i wielu in. **Poruszano sprawy** wewnętrzne koła.

Apelem do wspólnej, zgodnej współpracy prezes p. Szaliński zakończył zebranie hasłem „Wolność"!

*

Na marginesie ostatniego zebrania, z ubolewaniem stwierdzamy, iż podczas omawiania tak ważnej sprawy jak deklaracja pułk. Koca — siedzący z tyłu pewni „lepsi" panowie przeszkadzali rozmową. Na zebranie — uważamy — nie przychodzi się, po to, by urządzać drugie zebranie. Więcej, panowie taktu i uwagi!

● **Z walnego zebrania Związku Rezerwistów Koło Wąbrzeźno.** W czwartek, dnia 11 marca br. o godz. 20-tej w świetlicy Domu Społecznego odbyło się walne zebranie Koła ZR., które zagaił z powodu nieobecności prezesa p. **Wasilewski,** podając następnie porządek obrad. Po odczytaniu protokółu z zebrania organizacyjnego przez sekretarza p. **Wilkosza,** ogólne sprawozdanie z działalności zarządu Koła, oraz ze Zjazdu Delgatów ZR., odbytego w dniu 21 lutego br. złożył komendant Wasilewski, który omówił kolejno sprawy przysposobienia wojskowego, organizacyjne itd.

Następnie zabrał głos prezes pow. Z. R. p. Wilamowski, który omówił sprawy, poruszone na Zjeździe Delegatów oraz nadmienił, że praca w roku ubiegłym nie szła tak, jak powinna, na co złożyło się także zdekompletowanie Zarządu Powiatowego przez wyjazd niektórych członków z Wąbrzeźna, tak że Zarząd Powiatowy nie mógł pracować normalnie i przez to współpraca z niższymi ogniwami Z. R. traciła na spoistości — wyraża nadzieję, że w roku ubiegłym wszyscy członkowie będą dążyć do rozwoju koła przez werbowanie nowych członków.

Z kolei przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: pp. Wasilewski Józef — prezes; Rzeczewski Wincenty — wiceprezes; Zieliński Józef — sekretarz i ref. op. sp.; Jeziorowski Edward — skarbnik; Noryśkiewicz Edmund — ref. oświatowy; Rasielewski J. — członek Zarządu.

Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Wilkosza Józefa Lewadowskiego Jana i Falkowskiego L.

Po omówieniu wewnętrznych spraw koła i wolnych głosach — zebranie zakończono.

● **Czyj obrus?** Na posterunku policji znajduje się, odebrany podejrzanej osobie jeden duży obrus, ręcznie haftowany. Prawowita właścicielka zechce go odebrać na Posterunku Policji w Wąbrzeźnie.

● **Kradzież owiec.** W nocy z piątku na sobotę skradziono 2 owce na szkodę p. Klempana zamieszkałego na wybudowaniu pod Nielub.

● **Jeszcze w sprawie papierosów „Popularnych".** — W sprawie papierosów „Popularnych" informują nas, że niejedni kupcy nie chcą prowadzić tych papierosów albowiem mało na nich jest zarobku. Uważamy, że i małym zarobkiem trzeba się zadowolić — dziś nie są te czasy, kiedy na niejednym artykule dużo się zarabiało!

● **Ostrożnie przed cygankami.** W ub. sobotę gdy lokatorka domu przy ulicy Chełmińskiej nr 6 p. Majewska wychodziła na korytarz, przybyły 3 cyganki. Jedna z cyganek podbiegła do p. M. i włożyła rękę do jej kieszeni, chcąc w ten sposób dokonać kradzieży. Na wszczęty przez p. M. krzyk, cyganki ulotniły się

● **Skowronki już przyleciały.** Z powiatu nadchodzą wiadomości, że zwiastuny wiosny — skowronki już przyleciały. Więc będzie wnet wiosna!

● **Zjazd Rady Okręgowej Okręgu IV Sokoła dzielnicy Pomorskiej** odbył się wczoraj w Kowalewie — przy udziale licznych delegatów z Wąbrzeźna, Torunia, Podgórza, Chełmży i Kowalewa oraz innych miejscowości. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

● **Kino „Słońce".** — W poniedziałek, dnia 15 bm. premiera wielkiego filmu egzotycznego filmu: „SZANGHAJ".

Akcja tego przebojowego filmu toczy się na tle przepięknego środowiska egzotycznego. Bogata wystawa. Wspaniałe kostiumy. Zabawy w pełnych intrygujących tajemniczością lokalach wschodu. Trapująca niebanalna treść i wartkie tempo składają się na imponującą całość.

JAWORZE

☐ **Kradzież kur.** Onegdaj skradziono 13 kur na szkodę p. Kowalskiego. Policja jest na tropie złodziei

WĘGORZYN.

☐ **Zebranie założycielskie Kółka Rolniczego.** Zgodnie z uchwałą Zarządu Towarzystwa Rolniczego Powiatowego z dnia 23 lutego br. zostało utworzone dnia 7 bm. Kółko Rolnicze w Węgorzynie.

Po zagajeniu zebrania przez p. Kwiatkowskiego przystąpiono do obszernego porządku dziennego. Jako przewodniczący zebrania założycielskiego Kółka Rolniczego został wybrany jednogłośnie p. Kwiatkowski. Cele i zadania oraz zakres działania Kółka Rolniczego obszernie wyjaśnił instruktor rolny p. Ewertowski. Po wyjaśnieniu tym przystąpiono do podpisania deklaracji, spisu członków, oraz wyboru zarządu.

W skład zarządu weszli: jako prezes — p. kapitan **Sturomski,** jako wiceprezes — p. **Ligaj,** jako sekretarz — p. **Kwiatkowski,** jako skarbnik — p. **Boczek,** delegatem do Rady Pow. — p. Michałek. W skład komisji Rewizyjnej weszli: jako przewodniczący p. **Lemkowski,** p. **Dudek** i p. **Rutkowski Antoni.** Po dokonaniu wyboru, przewodniczący zebrania założycielskiego oddał przewodnictwo nowo wybranemu prezesowi p. Sturomskiemu, który dziękując członkom za zaufanie apelował, ażeby obowiązki organizacyjne również i członkowie przyjęli na siebie i bezwzględnie wciągnęli wszystkich rolników do tut. Kółka.

P. Kwiatkowski wskazywał, że członkowie nowo założonego Kółka Rolniczego Węgorzyn nie mogli brać poprzednio czynnego udziału w Kółku Rolniczym Orzechowo, gdyż zebrania odbywały się zwykle po nabożeństwie — co było niedogodne. Również wskazał, że Kółko Rolnicze w Węgorzynie **zostało już założone poprzednio w roku 1903,** zostało jednak przez władze zaborcze rozwiązane. Akta dawniejszego Kółka są jeszcze w posiadaniu p. Kwiatkowskiego. W wolnych głosach zabierali głos wszyscy członkowie. Odpowiedzi udzielał instruktor TRP. p. Ewertowski.

Po uchwaleniu oficjalnej nazwy Kółka, wyznaczeniu lokalu zebrań, godziny i niedzieli, oraz zasięgu tegoż Kółka i wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. kpt. Sturomski zebranie Kółka Rolniczego słowami „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

KĄCIK RADIOWY

WTOREK, dnia 16 marca.

Warszawa. 6.30 Audycja poranna. 11.30 Audycja dla szkół. 12.03 Popularna muzyka polska w wyk. ork. dętej KPW. 16.30 Franc. Schubert: Wanderer Fantasie C-Dur op. 15. 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich. — 17.15 Muzyka chińska (płyty). 19.00 Dyskutujmy: Jedna czy wiele organizacyj młodzieży. 19.20 Natałka — Połtawka — ukraińska opera. 21.00 Walczyki panny Teodozji (audycja muzyczna). 21.40 Szczerość w poezji — szkic literacki. 22.00 Koncert zespołu śpiew. „Motet i Madrygał" i ork. Radiofonii Szwajcarskiej (transm. z Lozanny). 22.30 Muzyka z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie.

Toruń. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Wileńska ork. mandolinistów. 12.50 Pomorska gazetka rolnicza. 13.00 Wszystkiego po trochu — płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Pomorza. 15.40 Utwory fortepianowe. 16.00 Pierwszy polski okręt wojenny (felieton). 18.10 Sport w miastach i miasteczkach (pogad. sport.) 18.20 Muzyka

Życie towarzystw

— BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE TOW. RZEMIEŚLNIKÓW SAMODZIELNYCH. W piątek dnia 19 marca 1937 roku w dniu św. Józefa patrona rzemiosła o godz 7 rano odprawi się uroczysta msza święta przed ołtarzem św. Józefa w kościele parafialnym, na którą wszystkich członków uprzejmie zaprasza ZARZĄD

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki Wąbrzeźno-Pom. Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Bolesław Szczuka Wąbrzeźno Pom., ul. Mickiewicza 1.

Numer akt Km. 1379/35.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Wąbrzeźnie Jan Główczewski, mający kancelarię w Wąbrzeźnie ul. Żwirki i Wigury nr 12, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 18 marca 1937 r. o godz. 10 w Zaskoczu powiat wąbrzeski odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do p. Barbary Taczanowskiej, składających się z 1 radioodbiornika kompletnego 3 lamp., 1 zegara stojącego, 1 lustra dużego z podstawką,** oszacowanych na łączną sumę zł 700,—. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Wąbrzeźno, dnia 13 marca 1937 r.

(—) Główczewski, Komornik.